

Wesele Wesel w służbie trzeźwości Narodu.

D. Cywilizacyjna rola wesel bezalkoholowych w starciu cywilizacji życia i śmierci

ks. prał. Władysław Zązel, Józef Gacek, Małgorzata Gacek,
Lucyna Kłęk, Mieczysław Kłopotek
Stowarzyszenie Wesele Wesel
weselewesel.pl, admin@weselewesel.lap.pl

Streszczenie

Święty Jan Paweł II wielokrotnie nawiązywał do kwestii walki cywilizacji życia i cywilizacji śmierci. Słusznie kojarzy nam się to zagadnienie z problemami ochrony życia człowieka w łonie matki, chorych, starców. Jednak problem jest znacznie szerszy i ma głębokie korzenie cywilizacyjne. Na przykładzie wesel bezalkoholowych zaprezentujemy odmienność rozumienia przez te cywilizacji takich pojęć jak prawda, dobro i piękno. Wskażemy na rozbieżność w pojmowaniu zdrowia, bogactwa, a także całego spektrum etycznego między organizatorami wesel bezalkoholowych a organizatorami wesel głęboko alkoholizowanych.

Przedstawimy, jakie korzyści cywilizacyjne niesie krzewienie idei wesel bezalkoholowych.

1 Wprowadzenie

Wyzwania stojące przed społeczeństwem w obliczu zalewu pijaństwa mają znacznie szerszy charakter, niż jedynie stosunek ludzi do alkoholu. Wesela bezalkoholowe uwidaczniają toczącą się wojnę cywilizacji życia i śmierci, o której często mówił Święty Jan Paweł II, orędownik wesel bezalkoholowych. Dziś młodej małżonce, młodemu małżonkowi trzeba zadać pytanie: czy kochasz te dzieci, którymi Bóg zechce cię obdarzyć, czy też nienawidzisz je i okaleczysz je na ciele czy umyśle syndromem FAS. Co wybierasz: życie czy śmierć. Narodowy Kongres stoi przez zadaniem wypracowania metod dotarcia do serc i umysłów młodego pokolenia z orędziem trzeźwości w imię miłości Boga i najbliższych.

Między wspomnianymi wyborami (życie czy śmierć) istnieje różnica cywilizacyjna. Podczas gdy różne kultury w ramach jednej cywilizacji mogą współistnieć, to przy starciu cywilizacji nie ma kompromisów, albo zwycięża jedna albo druga. [3].

Znany polski badacz cywilizacji prof. Feliks Koneczny, zdefiniował cywilizację w następujący sposób:

Definicja. 1 *Cywilizacja jest metodą ustroju życia zbiorowego, normą, jaką społeczeństwo przyjmuje dla swego funkcjonowania. Jest ona wytworem ludzkiego ducha. Jest wiele cywilizacji (nie istnieje i istnieć nie może jedna cywilizacja ogólnoludzka) [3].*

Cywilizacje różnią się między sobą po pierwsze

- w trójpprawie, tj. w prawie majątkowym, rodzinnym i spadkowym (te trzy dziedziny prawa istnieją we wszystkich społecznościach ludzkich) oraz
- w pojmowaniu abstraktów należących do tzw. Quinquxu czyli pięciomianu bytu: zdrowia, bogactwa, dobra, prawdy oraz piękna. Najwięcej różnic dostrzec można
- w sferze etyki, między różnymi etykami widać formalne podobieństwa a mianowicie siedem generalistów – pojęć występujących we wszystkich znanych etykach: obowiązek, bezinteresowność, odpowiedzialność, sprawiedliwość, sumienie, stosunek do czasu i pracy. Pod te formalne pojęcia każda etyka podkłada własną różnorodną treść [3].

W ramach jednej cywilizacji może istnieć wiele kultur.

Definicja. 2 *Kultura jest odmianą cywilizacyjną, rozumianą jako całokształt zobiektywizowanych elementów dorobku społecznego (materialnego i duchowego), wspólnych szeregowi grup i z racji swej obiektywności ustalonych i zdolnych rozszerzać się przestrzennie. Kultura jest poniekąd realizacją cywilizacji w danej społeczności [3].*

Prof. Koneczny za podstawę odróżniania cywilizacji uznał ustrój małżeństwa. Wobec tego także tryb zawierania małżeństw będzie różnicować cywilizacje.

W niniejszym artykule postaramy się zwrócić uwagę na szczególne cechy wesel bezalkoholowych, które mają bezpośredni związek z podstawowymi składnikami cywilizacji, oraz na sposób, w jaki one cywilizację formują.

2 Małżeństwo

Jak wspomnieliśmy, ustrój małżeństwa został uznany przez prof. Konecznego jako podstawowy wyróżnik cywilizacji.

Definicja. 3 *Małżeństwo jest (m1) dożywotnią wspólnotą (m2) mężczyzny i kobiety, (m3) opartą o wzajemną, wzajemnie gwarantowaną miłość, wierność i uczciwość, (m4), ukierunkowaną na zrodzenie i (m5) wychowanie dzieci. Przy tym zakłada się (m6) współdzielenie miejsca i czasu i (m7) prymat tego związku nad wszelkimi innymi ich relacjami międzyludzkimi. Małżonkowie wraz z dziećmi stanowią komórkę społeczną zwaną rodziną, której małżeństwo jest niejako jądrem.*

Warto zwrócić uwagę na punkt (m4) – zrodzić nie znaczy urodzić, lecz począć (to rozumienie występuje także w Konstytucji RP). Punkt (m4) implikuje (m2) i czyni natychmiast wymagalnym (m1), (m3), (m5), (m6) i (m7).

Natychmiastowa wymagalność oznacza, że zawarcie związku małżeńskiego nie może być procesem, lecz musi być jednorazowym aktem. Wszystkie atrybuty małżeństwa muszą zaistnieć natychmiast, jednocześnie. Nie ma małżeństwa na próbę.

Stąd tradycją od zamierzchłych czasów są ceremonie ślubne, które stanowią uroczystą oprawę aktu zawarcia małżeństwa.

Ślub kościelny jest niezwykle ofertą wśród innych. Jest bowiem aktem zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego. Małżeństwo sakramentalne jest aktem, w którym przyszli małżonkowie zobowiązują się do spełnienia całego pakietu wymienionych warunków.

Czym różni się sakramentalne zawarcie związku małżeńskiego od tzw. cywilnego, czy też naturalnego?

Otóż tak samo, jak od niepamiętnych czasów ludzie zdawali sobie sprawę, iż instytucja małżeństwa musi spełniać warunki (m1)-(m7), tak samo zdawano sobie sprawę z tego, że nie jest to zadanie łatwe. Gdy swego czasu Pan Jezus, zapytany o sprawę rozwodów, odparł: "Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela. A powiadam wam, kto odda swoją żonę – chyba w wypadku nierządu – a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo.", wtedy odrzekli Mu uczniowie: "Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić". (Mt 19,4-10).

Ale Pan Jezus poucza: "U Boga wszystko jest możliwe" (Mt 19,26) oraz "Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy" (Mk 9,24). dlatego małżonkowie składając przysięgę przyzywają pomocy Bożej, a kapłan udziela

im Bożego błogosławieństwa. Więcej jeszcze, przez jego ręce podczas sakramentalnego ślubu spływa na małżonków od Boga łaska uświęcająca. Tak wyposażeni są w stanie sprostać postawionym przed nimi wymaganiom.

Chrystus umacnia ich miłość swoją miłością, jaka okazuje Kościołowi. Chrystus zbliża się do nowożeńców i mocą swego ducha tak ich udoskonala,

- aby ich ludzka miłość ciągle się rozwijała, pokonując wszystkie próby życia
- aby mogli wypełniać obowiązki nowego stanu, czyli kształtowania życia małżeńskiego i rodzinnego,
- aby tworzyli odpowiedni klimat, konieczny do właściwego wychowania dzieci [6]

Dla „mających się ku sobie” kobiety i mężczyzny ślub kościelny to unikająca oferta. - pełne małżeństwo plus potrzebna do jego utrzymania łaska uświęcająca. Taką ofertę można znaleźć tylko w Kościele Katolickim.

3 Ustrój małżeństwa a cywilizacja

Nie spełnienie wymaganych punktów (m1-m7) w całości lub części po nastaniu stanu faktycznego (m4) powoduje większy lub mniejszy nieporządek społeczny.

Zdrada, rozpad czy rozwód małżeństwa to dramat osobisty małżonków, powodujący depresje, złą pracę czy przemoc wobec współmałżonka czy osób trzecich. Wbrew temu, co sądzi wielu młodych dziś, dotyczy to nie tylko związków „formalnych”, ale także „nieformalnych”. W Niemczech mamy wręcz do czynienia z falą zabójstw „byłych przyjaciółek” za zdradę – i nawet kilka lat po „rozstaniu”.

Cech z pkt. (m3) oczekują od siebie nawzajem nie tylko małżonkowie, ale i społeczeństwo, ponieważ z uwagi na komplikacje genetyczne konieczne jest wykluczenie małżeństw między bliskimi krewnymi, a więc istnieje konieczność łatwego ustalania stopnia pokrewieństwa / wykluczenia pokrewieństwa.

Nie bez powodu Ojciec Święty Benedykt XVI mówi, że jedynym godnym miejscem na urodzenie dziecka jest małżeństwo. Wg badań naukowych dzieci pozamałżeńskie gorzej się uczą, częściej się chuliganią, żyją w większej biedzie i są mniej przystosowane do dorosłego życia, w tym w małżeństwie.

Warunek (m7) zachowany jest nawet tam, gdzie dopuszcza się poligamię, tzn. istnieje instytucja pierwszej żony.

Co ciekawe, w czasach rozwodów warunek (m1) (dozgonność) w pewnej zdegenerowanej formie wymusza także państwo wprowadzając obowiązek alimentacyjny wobec prawego współmałżonka oraz dzieci i to nawet wtedy, gdy mamy do czynienia z tzw. małżeństwem naturalnym.

Tylko przy monogamii możliwa jest własność prywatna, bowiem każdy związek małżeński jest równocześnie powołaniem do życia nowej jednostki gospodarczej. Nowożeńcy przestają być częstkami wspólnot majątkowych swoich rodzin i stają się częstkami tej nowej jednostki. Chrystus podnosząc małżeństwo do rangi sakramentu, czyniąc je monogamicznym i nierozzerwalnym, równocześnie nadaje rodzinie wolność ekonomiczną [3].

Przy poligamii takie zmiany nie zachodzą: własność pozostaje rodową, wspólną, lub patriarchalną. Dzieje się podobnie w systemach prawnych semi-poligamicznych, tzn. dopuszczających rozwody i powtórne „małżeństwa”: wtedy państwo przejmuje rolę zarządcy własności rozwiedzionych regulując takie kwestie jak alimenty czy kwestie spadkowe, nakazując finansowanie nawet cudzych dzieci czy innych niespokrewnionych osób, przez co własność małżonków przestaje być własnością prywatną a staje się własnością publiczną.

4 Wesele bezalkoholowe a trwałość małżeństwa

Wartość łaski Bożej dla małżeństwa jest nie do przecenienia. Bazując na badaniach naukowych wykazujących, że w ciągu pięciu lat rozpada się około 90% tzw. „związków nieformalnych” możemy stwierdzić, że sam fakt zawarcia ślubu kościelnego 1000-krotnie zwiększa trwałość związku. Ale to jeszcze za mało, bo co trzecie małżeństwo kościelne rozpada się w Polsce i innych krajach. Jeśli małżonkowie wspólnie chodzą w niedzielę do kościoła, to rozpada się tylko co 50 związek. Jeśli się ponadto razem modlą, to tylko co 1430-te.

Ta statystyka świadczy nie tyle o magicznym wpływie określonych czynności, ale o znaczeniu poważnego traktowania swej katolickiej wiary. W tym miejscu warto więc przytoczyć Wytoczne Episkopatu dla kościelnej działalności trzeźwościowej z 17.6.1959 roku, w których m.in. „Episkopat wymaga także, żeby przyjęcia wiernych z okazji [...] uroczystości rodzinnych odbywały się bez alkoholu. W wypadku urządzenia weselnego przyjęcia bez alkoholu biskup ordynariusz prześle nowożeńcom swoje specjalne błogosławieństwo pasterskie.” [7] (por. wykład M.Guzewicza podczas Wesela Wesel 2007 w Bydgoszczy). Cytat ten oznacza, że w najwyższym stopniu poważnym traktowaniem wiary jest urządzenie wesel bezalkoholowych. Również nie jest

to idea abstrakcyjna, gdyż (w przybliżeniu) 25% rozwodów ma jako oficjalny powód pijaństwo małżonka, a kolejne 25% zdradę, która zwykle związana jest z konsumpcją alkoholu.

5 Wesele bezalkoholowe kuźnią cywilizacyjną

W tym miejscu widzimy, jak doniosłym wyrazem ukształtowania cywilizacyjnego jest wesele bezalkoholowe. Jest ono jednym z elementów zabiegania o trwałość małżeństwa i wyrazem tych wysiłków, a więc także o ciągłość cywilizacyjną. Ale nie tylko. Poniżej pokażemy, że wesele bezalkoholowe, stojąc u progu małżeństwa, a więc fundamentalnego wydarzenia cywilizacyjnego, niejako w mikroskali zawiera i odzwierciedla wszystkie komponenty cywilizacyjne, a więc trójprawo, pięciomian bytu oraz siedem generalistów etyki.

5.1 Wesele bezalkoholowe a trójprawo

Zwróćmy najpierw uwagę na pewien, zdawałoby się drugorzędny, aspekt. Jak zwracamy się do młodej pary? Państwo Młodzi. Jest państwo polskie, niemieckie, rosyjskie. A tu mamy Państwo Młodych. Ten zbieg nazw nie jest raczej przypadkowy. Małżeństwo jest jednostką suwerenną. Tam kończy się w naszej cywilizacji władza państwowa, gdzie zaczyna się władza małżeńska. W cywilizacji łacińskiej mamy rozdział prawa publicznego i prywatnego. Tak jak w wypadku władzy państwowej tak i w wypadku małżeńskiej - aby była ona suwerenna, niezawisła, niepodległa, musi być ona po pierwsze wolna od nałogów, co w wypadku wesel bezalkoholowych jest niejako dane, a po drugie nie żyjąca ponad stan, czemu również służy wesele bezalkoholowe, bo jego wystawność można osiągnąć w sposób oszczędny, nie wydając pieniędzy na rzeczy wartościowo puste.

5.1.1 Prawo rodzinne

Decyzja o wyprawieniu wesela bezalkoholowego jest cenzurką dla prawa rodzinnego. Parafrazując Napoleona można by rzec, że przygotowanie do małżeństwa rozpoczyna się 18 lat przed ślubem, czyli podstawą jest wychowanie przez rodziców, dziadków, Kościół czy inne instytucje. Takie wychowanie, by chłopak, dziewczyna, modlili się o dobrego małżonka, a zarazem przygotowywali się, przez modlitwę i pracę nad sobą i edukację, by samemu stać się kandydatem na dobrego małżonka. W okresie narzeczeństwa winni się szczególnie za siebie nawzajem modlić. Wielu małżonków, którzy mieli wesela bezalkoholowe, wspomina, że od wczesnej młodości modlili się

o małżonka abstynenta. Gdy dochodzi do konkretnej decyzji o weselu bezalkoholowym, ujawnia się ze szczególną ostrością postawa rodziców wobec ich własnych dzieci [9]. Jak w zwierciadle widać, czy zależy im na dobru swego potomstwa, czy cieszą się z ich dojrzałości, czy też liczy się wszystko inne z wyjątkiem własnej rodziny, a może nawet wychodzi postawa egoistycznej zazdrości wobec tych, których stać na więcej i lepiej niż mnie.

5.1.2 Prawo majątkowe

Do głosu dochodzą też kwestie prawa majątkowego. Wesele bezalkoholowe zdaje się być dziś niezbędnym warunkiem uporządkowania życia wielu młodych ludzi. Jako powód niezawierania związku małżeńskiego bardzo często słyży się problem sfinansowania wesela. Wesele bezalkoholowe gwarantuje mężczyźnie najniższe możliwe koszty przy zwyczajowym podziale - pokrywanie napojów i orkiestry/muzyki. Także rodzicom panny młodej daje szansę na negocjowanie lepszych warunków - właściciel lokalu nie musi pobierać zbyt dużych opłat za ryzyko zniszczenia wyposażenia lokalu, jak miewa to miejsce podczas alkoholowych libacji.

5.1.3 Prawo spadkowe

Wesele bezalkoholowe dotyka także prawa spadkowego. Wesela alkoholowe to niejednokrotnie imprezy, na które rodziców nie stać. Zaciągają pożyczki. I rodzi się pierwszy konflikt: kto ma te pożyczki spłacić? Czy dzieci dziedziczą ten bezsensowny dług rodziców? Często rodzice panny młodej ujmują sobie koszt z prezentów pieniężnych, jakie otrzymuje młoda para. W wypadku wesel bezalkoholowych ten problem nie istnieje. Wszyscy podchodzą do sprawy w sposób trzeźwy i na miarę swego stanu.

Zaciąganie kredytów nie jest zgodne z wiarą katolicką. Oznacza bowiem popełnianie grzechu kwalifikowanego jako grzech wołający o pomstę do Nieba - wstrzymywanie robotnikowi jego zapłaty. Kredyty bowiem oznaczają nawis inflacyjny, który - choć niby wszystko się zgadza - zabiera część efektywnego wynagrodzenia za pracę - czy to w postaci bieżącej inflacji czy to w postaci odwleczonej hiperinflacji, grożącej w każdej chwili wybuchnięciem. Dlatego Ojciec Święty Benedykt XIV w specjalnej encyklice skierowanej do Królestwa Polskiego ongiś upominał Polaków, by nie brali kredytów. Poza tym w pozytywnym sensie tylko ludzie potrafiący odłożyć oszczędności, by mieć potem chwilę pochylenia się nad np. studium książek fachowych, są ludźmi z jednej strony prawdziwie wolnymi, a z drugiej stanowią siłę napędową cywilizacji.

Dotknęliśmy tu ważnej sprawy - wiary. W cywilizacji łacińskiej w spadku nie są najważniejsze pieniądze, które się bardzo szybko dewaluują we

współczesnej gospodarce. Dzieci otrzymują od rodziców wiarę, wychowanie, wykształcenie, życiową mądrość i nie są nic winni z wyjątkiem wdzięczności. Ale dzieci otrzymują od rodziców coś więcej: rodzice mogą i winni swym dzieciom błogosławić. Ważnym cywilizacyjnie momentem jest w dniu ślubu błogosławieństwo rodziców. Jest to moment, kiedy oddają oni swe dzieci pod ich wzajemną opiekę, kończą wobec nich rolę opiekuńczą ograniczając się do roli doradczej, przez co torują drogę do uformowania się nowej jednostki społecznej i gospodarczej. Korzystają przy tym ze swej władzy rodzicielskiej, która Bożą mocą pozwala im błogosławić swym dzieciom. Jednocześnie wskazują, że wszystko należy rozpocząć z Bogiem.

5.2 Wesele bezalkoholowe a pięciomian bytu

Wesele bezalkoholowe ujawnia stosunek do pięciomianu bytu: zdrowia, bogactwa, dobra, prawdy oraz piękna.

5.2.1 Rozumienie prawdy

Osoby organizujące wesele bezalkoholowe są awangardą postępu: uznają bowiem wiedzę naukową na temat szkodliwości alkoholu [12]. Jednocześnie wykazują się obszerną wiedzą religijną. W Piśmie Świętym znajdziemy liczne potępienia udziału w alkoholowych libacjach.

- Prorok Habakuk pisał (Hab 2:15): "Biada temu, co zmusza bliźniego do picia, pucharem swego jadu go upaja" (a co robi gospodarz wesela alkoholowego, nagabujący po kolei gości?)
- Św. Paweł Apostoł pisze (1 Kor 6, 9 - 10.): "Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołóżnicy, ani rozwiązli, ani homoseksualiści, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego." , a w innym miejscu (Ef 5,15-20) "Baczenie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy.[...] A nie upijajcie się winem, bo to jest [przyczyną] rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem [...] śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach" , czy wreszcie: (1 Kor 5,11) "Dlatego pisałem wam wówczas, byście nie przestawali z takim, który nazywając się bratem, w rzeczywistości jest rozpustnikiem, chciwcem, bałwochwalcą, oszczercą, pijakiem lub zdziercą. Z takim nawet nie siadajcie wspólnie do posiłku."
- Św. Piotr Apostoł wzywał: "Czuwajcie i bądźcie trzeźwi. Bo diabeł jako lew ryczący krąży i patrzy, kogo by pożreć." (1 P 5, 8).

- Sam Chrystus Pan przeciwstawiał się picciu z pijakami (Mt 24, 45-51; Łk 12, 41-48), grożąc za to wieczną karą.

5.2.2 Rozumienie dobra

Prawdziwa wiedza jest niewątpliwie warunkiem koniecznym do odróżniania dobra od zła. Autentycznym dobrem w dniu zaślubin jest to, co służy młodej parze, przebywającym w sali weselnej dzieciom i dorosłym, a nie chwilowe chemiczne zapomnienie o otaczającej rzeczywistości. Podawanie alkoholu jest z drugiej strony złem podobnie jak zabobonna wiara, jakoby picie miało przynosić szczęście czy trwałość małżeństwa.

Jednakże wiedza nie jest warunkiem dostatecznym, aby dobro czynić. Tu potrzeba autentycznej wiary. I właśnie to, co jest w dniu ślubu najistotniejsze, to poważne traktowanie katolickiej wiary. To nie takie czy inne czynności, nie toasty ani najlepsze życzenia, nie telegramy ani prezenty, decydują o trwałości małżeństwa, lecz łaska Boża. A nie da się ukryć, że łaska Boża jest wymagająca - nie tylko trzeba się o nią modlić, ale i czynem okazywać, że jest się jej godnym. A to obejmuje także sposób przeżywania pierwszego wystąpienia publicznego po ślubie, jakim jest wesele.

Bezpośrednie przygotowanie do zaślubin to okazja do uświadamiania społeczeństwa, a dokładniej najbliższych, na temat ważności postaw trzeźwych w życiu, a więc jest to okazja do czynienia dobra innym. Narzeczeni czy też zwyczajowo przyjęte inne osoby, zapraszając gości, mają zwykle naturalną okazję do informowania, dlaczego wesela bezalkoholowe są bardzo potrzebne.

5.2.3 Rozumienie piękna

Kto decyduje się na wesele bezalkoholowe, jest człowiekiem o wysokiej kulturze i to w wielu wymiarach.

Przygotowując artystyczną oprawę wesela organizatorzy stają się twórcami i promotorami autentycznej kultury. Przykładowo muszą starannie dobierać utwory taneczne na tę okazję, gdyż niestety wiele przebojów na tę okazję absolutnie się nie nadaje. Trzeba eliminować piosenki o zdradzie, o rozstaniu, o kochaniu jednego a żenieniu się z drugim, piosenki reklamujące alkohol i alkoholizm, amoralność, przestępczość, antykatolickie i inne, które nie przystają do uroczystości o charakterze religijnym i cywilizacyjnym [10]. Z drugiej strony, o ile po eliminacjach mamy jeszcze wybór, można preferować piosenki o miłości, wierności, małżeństwie, wdzięczności rodzicom itd. Można przygotować śpiewy (i w związku z tym śpiewniki) z pieśniami patriotycznymi, religijnymi i innymi nadającymi się na taką

okazję a jednocześnie śpiewniki mogą być dla gości pamiątką z wydarzenia a zarazem bodźcem do szerzenia pozytywnych treści. Te same myśli winny przyświecać przygotowywanym skeczom, zabawom, grom, mowom stołowym, tradycyjnym obrzędom takim jak oczepiny. Tu drobna refleksja: trudności w wyborze repertuaru tzw. "gwiazd" są być może związane z ich osobistym stylem życia. Dlatego wodzireje zawodowi czy też znajomi państwa młodych, którzy podejmują się roli wodzirejów, sami niejednokrotnie muszą pisać wiersze czy teksty piosenek stając się przez to autentycznymi, wartościowymi twórcami kultury. Powstaje też problem opłat za korzystanie z muzyki z płyt, które jest kosztowne. W Polsce bowiem jak ktoś zapłaci za płytę, to jeszcze nie jest jej właścicielem. Musi płacić za jej używanie. Wobec tego by umożliwić osobom o niższych dochodach świętowanie wesela bezalkoholowego, trzeba by pomyśleć o stworzeniu darmowych nagrań na ten cel - opłata tylko za płytę.

Cywilizacja łaćńska czyni z Państwa Młodych najważniejsze osoby tego dnia. Okazywany im szacunek jest zarazem szacunkiem wobec cywilizacji. Młoda Para symbolizuje sobą ciągłość cywilizacji. Stąd w wypadku wesela bezalkoholowego niestosowne byłoby traktowanie Młodej Pary jak 'młode koty' w wojsku, obrzucanie ich monetami czy ryżem itp. praktyk, które w swej istocie są relikami zabobonów i nie przystoją ludziom XXI wieku.

Cywilizacyjna rola wesela bezalkoholowego polega także na przezwyciężaniu społecznej izolacji, jaką obserwuje się we współczesnym świecie. Na wielu weselach bezalkoholowych młoda Para, powitana chlebem i solą dzieli się nim ze wszystkimi uczestnikami wesela (stąd chleby weselne bywają bardzo duże). Gdzie indziej Państwo Młodzi przedstawiają publicznie kolejno wszystkich gości.

Integracyjną rolę odgrywa także dobór muzyki weselnej, pasującej do gustu kilku pokoleń tak, aby parkiet był miejscem przełamywania barier międzypokoleniowych, sztucznie dziś kreowanych.

Wspólne śpiewy, indywidualne występy czy modne "karaoke" to sposoby na wciąganie weselników w wir organizacji zabawy a zarazem zachęta do społecznego angażowania się.

Wreszcie wesele bezalkoholowe pokazuje, że piękno to nie wyuzdane dowcipy, bluźnierstwa lecz kwieciste mowy, taniec z gracją, wytworne stroje, elegancka zastawa.

Wesele bezalkoholowe jest szokiem estetycznym nie tylko dla gości, którzy ze zdumieniem stwierdzają, że bez alkoholu dużo lepiej się bawią, ale także dla samych organizatorów, którzy – choć przekonani o słuszności sprawy – jednak nie są w stanie uciec przed alkoholową indoktrynacją.

Wbrew stereotypom na wesela bezalkoholowe przychodzą zarówno ci, którzy zaproszenie przyjęli, jak i ci którzy je odrzucili, a także ci, którzy

wcale nie zostali zaproszeni.

W porównaniu z atmosferą wesela bezalkoholowego wesela alkoholowe przypominają stypę. Na weselach bezalkoholowych tańczy się. Niektórzy organizatorzy nie byli na ten efekt przygotowani i parkiet po prostu pękał w szwach. Zabawy trwają do 5 czy nawet 8-mej nad ranem. Goście potrafią przynieść ze sobą gitary, i gdy orkiestra ma przerwę, zachęcają gości do wspólnego śpiewu. Prawdą jest, że niejeden zaproszony z pewnym powątpiewaniem siedł na tę uroczystość, mile się później rozczarowując.

Wesela bezalkoholowe przyczyniły się do rozwoju instytucji wodzirejów. Profesjonalnie przygotowani, od samego początku potrafią wspaniale rozbawić gości, ucząc ich wspólnej piosenki dla państwa młodych i poznając ze sobą rodziny. Bardzo szybko zaczynają się wspólne zabawy, konkursy, do których na początku zapraszano gości z jednej rodziny i drugiej. Później już sami goście włączają się z ogromnym zaangażowaniem w kolejne gry i zabawy. Jest wiele radości. W tańcach - polonez i walczyk dla państwa młodych - bierze udział dokładnie cała sala, nikt nie zostaje przy stołach. Nawet niektórzy goście weselni łącznie z wiekowymi ciotkami, nie mogą się nadziwić jak świetnie radzą sobie z polonezem, mimo iż niejednokrotnie tańczą go pierwszy raz w życiu. Jedna z par wspomina: „Na koniec jeden z kolegów przyznał nawet, że nie bawił się i nie wytańczył tak dobrze nawet na własnym weselu. Inni stwierdzili, że nie mieli ochoty korzystać zbyt często z obfitości stołów, żeby nie przegapić udziału w jakimś konkursie czy innej dobrej zabawie”.

Nagrania wideo z takich wesel „długo po weselu krążą wśród rodziny czy znajomych i z wielką radością są oglądane. Te osoby, które zrezygnowały z udziału w przyjęciu ze względu na brak alkoholu stwierdziły, że gdyby wiedziały, że można się tak świetnie bawić na weselu bez wspomagania procentami, to na pewno by przyjechały”.

W ostatecznym rozrachunku „Wszyscy goście byli pod wrażeniem i do dziś wspominają, że jeszcze na żadnym weselu tak super się nie bawili, a nawet byli zdziwieni, że bez alkoholu potrafią i mają odwagę do tańca”.

Aby móc uczestniczyć w imprezach bezalkoholowych, niektórzy potem udają się na kursy wodzirejów zabaw i wesel bezalkoholowych, po to by co roku spotykać się z wodzirejami z całej Polski na warsztatach wesel i zabaw bezalkoholowych, gdzie „jest wspaniała atmosfera, wspaniali ludzie i wspaniale bawią się bez alkoholu.” Na jednym z wesel „w połowie zabawy, kiedy całe towarzystwo kolejny raz zaśmiewało się z dowcipu, jeden z weselników zerwał się, przebiegł po sali zaglądając pod stoły i zawołał - jak pragnę zdrowia, nikt ani na stole, ani pod stołem nie ma wódki, a tak się wszyscy cieszą!”. [ze wspomnień małżeństw na stronie weselewesel.pl [1], por. też [5]]

5.2.4 Rozumienie zdrowia

Wesele bezalkoholowe to także wyraz autentycznej troski o zdrowie człowieka. Dotyczy to nie tylko eliminacji picia szkodliwego dla zdrowia alkoholu.

Nie sposób pominąć faktu, iż warunki dla wesel bezalkoholowych stworzył wiek XX. To wesela bezalkoholowe stanowią demonstrację postępu - wymagają one bowiem wysokiego poziomu higieny zarówno na etapie przygotowania posiłków jak i ich serwowania, wymagają racjonalizmu żywienia nie mówiąc o estetyce.

Bardzo ważnym aspektem przygotowania wesela jest bezpieczeństwo gości. Fundusze zwolnione poprzez niemarnowanie ich na alkohol pozwalają na zabezpieczenie noclegu gościom, którzy przybyli samochodami.

5.2.5 Rozumienie bogactwa

Racjonalną podstawą do oceny wartości dóbr jest praca włożona w ich pozyskanie czy wytworzenie oraz ich przydatność dla życia człowieka. Zaburzenie w tej ocenie prowadzi do zwyrodnień w życiu gospodarczym. Takie właśnie zaburzenie ma miejsce w wypadku napojów alkoholowych. Nie tylko są one szkodliwe dla zdrowia, ale także cena ich sprzedaży jest nieproporcjonalna do kosztów wytworzenia (przebiecie 9-krotne).

Stąd wynika niebanalna rola wesel bezalkoholowych dla zrównoważonego rozwoju. Wiele osób pragnie mieć wystawne wesele, a niestety spora grupa ludzi uważa, że na wesele ich nie stać, więc nie biorą ślubu. Wobec tego należy zapytać się, czy organizatorzy wesel właściwie oceniają wartość wesela. Wystawność wesela winno się mierzyć nie ilością wypitego alkoholu lecz profesjonalizmem kapeli i wodzireja, bogactwem dań, wystroju sali.

Przypomnijmy, że w czasach tzw. komunizmu wesele bezalkoholowe było zawsze wyczynem organizacyjnym. W sklepach nie było wędlin, mięsa, owoców cytrusowych, cukierków, soków itd. (były za to kartki), a na weselnych stołach wyrastały one jak grzyby po deszczu. Aby można było w weselną noc serwować wędliny, rodzice przez kilka miesięcy pościli wymieniając ze znajomymi bieżące kartki na mięso na kartki z miesiąca weselnego. Zabiegali o dodatkowy przydział wyrobów wędliniarskich. Wynajęcie dobrego lokalu oznaczało prawdziwą kampanię na rzecz wesel bezalkoholowych. Kierownictwo lokalu nierzadko bowiem uważało, że na takie wesele zgodę muszą wyrazić organy nadrzędne (bo podejrzewano, że to niby chce się przynieść własną wódkę, by zaoszczędzić na marży lokalowej). Sprawa opierała się nawet o pozwolenia od władz wojewódzkich WPHS. Zgody obwarowano różnymi zastrzeżeniami (konieczność składania oświadczeń, lotna nocna kontrola, groźba kary itp.). W ten sposób niejedno wesele bezalko-

holowe miało wymiar publiczny.

Powyższe oznacza, że o wystawności wesela decyduje jeszcze jeden czynnik cywilizacyjny: pracowitość organizatorów.

5.3 Wesele bezalkoholowe a siedem generalistów etyki

Spójrzmy także na siedem generalistów etyki: obowiązek, bezinteresowność, odpowiedzialność, sprawiedliwość, sumienie, stosunek do czasu i pracy. Jaką treść podstawia pod nie cywilizacje hołubiące weselom alkoholowym, a jakie popierająca wesela bezalkoholowe?

Jako spotkanie grupy społecznej z okazji fundamentalnego dla cywilizacji wydarzenia - zawarcia związku małżeńskiego – wesele odzwierciedla stan samej cywilizacji. Już przy samym podejmowaniu decyzji o weselu bezalkoholowym ujawnia się stosunek do tzw. siedmiu generalistów etyki. Wesele bezalkoholowe to wyraz odpowiedzialności za siebie, współmałżonka i gości. To także wyraz stosunku do Boga – moje sumienie nie pozwala mi na ryzykowanie popełniania czynów grzesznych i na tolerowanie ich. To wyraz chęci do podjęcia dużego wysiłku przygotowania wesela bezalkoholowego a więc stosunku do pracy.

Wesele bez alkoholu to bowiem nie lada wyzwanie dla tych, którzy je organizują. Cały plan wesela, z detalami takimi jak wystrój wnętrza, ceremoniał, kapela, posiłki, wspólne zabawy, konkursy muszą być dobrze przygotowane, bo przecież goście będą pamiętać całe wesele, a nie tylko pierwszą godzinę. Stąd dla jego przygotowania potrzebna jest modlitwa i praca z zaangażowaniem.

Z drugiej wesele bezalkoholowe to nie tylko poważne zadanie, ale także źródło wielkiej satysfakcji. Właśnie dlatego, że goście będą wszystko pamiętać. Usuwając z przyjęcia napoje alkoholowe i poszukując innych dróg do przeżywania radości, odkrywamy w sobie i u współbiesiadników możliwość przeżywania przyjemności bardziej kulturalnej i ludzkiej oraz prawdziwie głębokiej radości, która jest oddechem duszy. Goście wesel bezalkoholowych wspominają „Po raz pierwszy w życiu przetańczyliśmy całą noc”. „Parkiet był ciągle wypełniony tańczącymi parami”. „Wszyscy goście dorośli i dzieci bawili się wspaniale, każdy był rozradowany”. „Nawet najstarsi wiekiem goście nie chcieli dać się nad ranem odwieźć do domu, bo jak mówili, nie chcieli stracić tego, co się jeszcze ciekawego wydarzy”. Zawsze goście weselni bardzo serdecznie dziękowali młodej parze i ich rodzicom za tak wspaniałe przyjęcie [4, 11, 5].

Kultura picia jest porażająco zakłamaną. Oto portal nt. idealnego ślubu twierdzi, że goście na weselu dają prezenty młodej parze po to, aby móc się napić wódki. Wszak taniej by było, gdyby kupili sobie po flaszcze i nie

zawracali młodym głowy. Na tym tle wesele bezalkoholowe to niedościgniony wzór. Goście dają państwu młodym prezenty po to, aby przyjemność zrobić młodej parze, a przy okazji ułatwić im start w samodzielne życie.

O prezentach ślubnych jako aktach bezinteresownych w cywilizacjach alkoholowych i bezalkoholowych już mówiliśmy. Jakie jest nastawienie do pracy z konsumpcją i bez konsumpcji alkoholu wiemy z życia codziennego.

Zwracając się ku kwestii sumienia uświadommy sobie, że podstawowym celem człowieka jest osiągnięcie po śmierci zbawienia – szczęścia wiecznego. Skąd wiemy, że istnieje coś po śmierci.? Przed dwoma tysiącami lat Jezus Chrystus głosił jak na owe czasy dość dziwną naukę („twarda jest ta mowa i któż może jej słuchać”), więc go wedle współczesnych standardów aresztowano, skazano i powieszono (na krzyżu), gdzie w mękach umarł. Ale, po trzech dniach zmartwychwstał. Co ponad wszelką wątpliwość potwierdziło to, co sam głosił – t.j. że jest Bogiem, panem nad całym wszechświatem, jego stwórcą, więc wiedzącym wszystko i zawsze. I tenże Jezus właśnie niedwuznacznie wspominał o piekle – miejscu wiecznych mąk dla tych, którzy za życia Boże prawo łamali, grzeszyli, oraz o niebie, „miejscu, gdzie jest mieszkań wiele”, dla sprawiedliwych. Więc co do istnienia nieba dla sprawiedliwych i piekła dla niesprawiedliwych nie ma wątpliwości.

Co więcej, Chrystus poinformował nas, że dostać się do nieba ma szansę każdy. Tylko musi z niej skorzystać. A czyni to przez całe swe postępowanie. Toteż w każdej chwili życia, przy każdej decyzji musimy myśleć o zbawieniu i tak postępować, by na nie zapracować. Czy pracujemy, czy odpoczywamy, czy rozmyślamy czy się bawimy, zawsze musimy to na chwałę Bożą czynić. Czy w małżeństwie, czy przygotowując się do niego, czy ucząc się w szkole, czy studiując. W każdej chwili decyduje się o naszym zbawieniu. Choć nie jesteśmy doskonali, musimy się takimi stawać, bo do tego wezwał nas sam Chrystus („Bądźcie doskonali, jako doskonały jest Ojciec wasz, który jest w niebie”).

Nie tylko w życiu przyszłym, ale już na tym świecie los nasz zależy od tego, kogo uznamy za swego pana: szatana czy Pana Boga. Głęboko myli się każdy, kto sądzi, że to on sam jest panem swego losu. Choć ludzki umysł coraz lepiej rozumie otaczający świat, to jednak pełne poznanie jest od nas daleko. Co więcej, całej ludzkiej nawet wiedzy nie posiada żaden pojedynczy człowiek. Zatem decyzje podejmujemy w warunkach niepewności – wspierając się o porady innych ludzi oraz natchnienie pochodzące ze świata duchowego. Co jest warte natchnienie od tego, który jest potępiony, można łatwo odczytać z kart Ewangelii, choćby ze sceny ze świniami, które pod „natchnieniem” szatana same potopiły się w jeziorze. Dlatego też umysł nasz musi być otwarty na natchnienie pochodzące od Boga. I tu dotykamy problemu alkoholu. Nie trzeba być teologiem, aby dostrzec, na czyje działanie umysł ludzki otwiera

się pod wpływem alkoholu – czy to konsumowanego w dużych czy małych ilościach. Tragedie rodzinne typu zdrady, rozwody, nędza czy bijatyki, wypadki drogowe czy kolejowe, niesprawni lekarze, ośmieszający się politycy czy też zwykli szeregowi ojcowie czy dziadkowie. Nie bez powodu indiańska nazwa alkoholu brzmi „woda ognista”. Jako że wiedzie na ogień nieugaszony, o czym zresztą mówił Pan Jezus. Nie tylko w ogień nieugaszony pójda pijacy, ale i ci, którzy z nimi piją, sami nie uważając się za pijaków.

Uświadommy sobie więc jeszcze raz to, co przyrzekamy na chrzcie świętym: wyrzekamy się wszystkiego, co prowadzi do grzechu, aby nas grzech nie opanował. Czyli alkoholu też.

Wielu tłumaczy się, że przecież jak kto nieco wypije, toć to przecie nie grzech. Zapytajmy się zatem, czy złodziejstwem jest wyniesienie z lasu przez Jasia jednego małego patyczka. Myślę, że każdy się na samą myśl o takiej interpretacji uśmieje. Ale jeśli będzie to 10 metrów sześciennych takich patyczków? Tak też i jedna kropla alkoholu nikomu nie zaszkodzi – pewnie całkiem nic nie przedostanie się do krwi. Ale jak sobie „nakapie” litr spirytusu, to może skończyć w drgawkach śmiertelnych. Gdzie jest granica między nieszkodliwą, a szkodliwą ilością? Długo by jej szukać, zwłaszcza że jest płynna. Abstynencja jest taką cnotą, że nie potrzebuje wcale tej granicy szukać. Na pewno abstynent jej nie przekroczy.

Czy alkohol prowadzi do grzechu? Wiadomo, że po spożyciu niektórych rodzajów napojów alkoholowych ślady można znaleźć jeszcze po 48 godzinach. Czyli kierowca, który w sobotę sobie wypił, jeszcze w poniedziałek rano, siadając za kierownicą, będzie miał alkohol we krwi. Podobnie chirurg przystępujący do operacji. Okres dojrzewania męskich gamet wynosi ok. 72 dni. Jeśli więc w ciągu 72 dni przed poczęciem dziecka spożywał alkohol, to może być odpowiedzialny za tzw. wrodzone wady swego dziecka.

Zapytajmy się zatem siebie, czy zapraszając na alkoholowe wesele, po pijackiej nocy będziemy jeszcze „przechowywać” naszych gości przez 48 godzin bez alkoholu, a młoda para oraz wszyscy inni małżonkowie przez najbliższe dwa i pół miesiąca będą białymi małżeństwami. Żądanie chyba absurdalne. Zatem i organizowanie wesela alkoholowego jest absurdem. Tu dotykamy cywilizacyjnego problemu poczucia odpowiedzialności.

Wreszcie spójrzmy na stosunek do czasu. Każdemu z nas dany jest określony czas życia na tej ziemi. Stan nietrzeźwości wyrywa z tego czasu kawałek, w którym Boga nie chwalimy, a więc nie zasługujemy sobie na życie wieczne. Człowiek trzeźwy patrzy na czas historycznie: ma za sobą przeszłość, której nie da się zmienić, teraźniejszość, w której działa, oraz przyszłość, na rzecz której pracuje teraz. W szczególności wesele bezalkoholowe motywuje dobrem gości, tym jak będzie pamiętane, jakie wrażenia pozostawi i oczywiście jak goście wrócą do domu.. Człowiek, którego myśl za-

prząta tylko, co by tu wypić i zakąsić, widzi jedynie chwilę obecną. Na temat przeszłości fantazjuje, a przyszłością sięga jedynie do następnego kieliszka. Żyje w świecie totalnej fikcji, nie wyciąga z przeszłości żadnych wniosków, np. z konsekwencji zdrowotnych czy bezpieczeństwa uczestników wesela.

I jeszcze raz powróćmy do kwestii stosunku do pracy. W ostatnich latach coraz częściej obserwuje się niepokojącą postawę wielu ludzi, którzy zadawalają się zaspokajaniem jedynie swoich chwilowych zachcianek, pożądań czy wręcz chorobliwych żądz, bowiem ich celem staje się przyjemność, która nie wymaga wysiłku, zaangażowania, systematycznej pracy. Skupieni są tylko na sobie, nie interesują się innymi, którym często – zaspokajając własne żądze – wyrządzają krzywdę, są powierzchowni – typowi egoiści. W swej naiwności myślą, że taka postawa przyniesie im szczęście. Ale tak nie jest, więc poszukują ciągle nowych przyjemności. Staje się to niestety już tak powszechne, że zostały ukute nowe pojęcia typu "fun society" czy "Spaßgesellschaft".

Na drugim biegunie znajduje się radość. Co przynosi prawdziwą radość? Działania na chwałę Boga i dla dobra innych. Oznacza to owszem wysiłek, zaangażowanie, podejmowanie pracy z myślą o innych, sumienne wykonywanie swoich obowiązków, ale jeśli realizowane są z miłością, dają radość zarówno tym, na rzecz których działamy, jak i nam samym, bowiem łączą się z trwałymi owocami. Czyli tylko otwarcie na Boga i ludzi oraz służba im może dać nam radość. Tę postawę radości promuje właśnie wesele bezalkoholowe [1]. Nie chwilowa, a na dłuższą metę szkodliwa przyjemność z konsumpcji alkoholu lecz radość z angażowania się w miłość do drugiej osoby czyli służbę drugiej osobie jest właściwą postawą chrześcijanina, właściwą postawą reprezentanta naszej cywilizacji.

6 Wesela bezalkoholowe w wirze wojny cywilizacji

W swoim czasie słynna była książka Orwella "Rok 1984". Jednym z narzędzi, jakimi chciano ujarzmić niepokorną myśl przeciętnego człowieka, było stworzenie specjalnego słownika i specjalnej gramatyki, które uniemożliwiały wyrażanie niewygodnych dla panujących myśli.

Dzisiaj obserwujemy procesy antycypowane przez owego twórcę fikcji literackiej. Między innymi dotyczy to pojęć związanych z trzeźwością człowieka. Rolę orwellovskiego słownika przyjmuje dzisiaj np. tzw. Wikipedia. Nie tak dawno z niemieckojęzycznej Wikipedii usunięto wpis o weselach bezalkoholowych w Polsce z następującym uzasadnieniem: Wesela bezalkoholowe

należy zakazać na całym świecie. Oznacza to, że wesele bezalkoholowe nie jest prywatną sprawą, ale sprawą cywilizacyjną o zasięgu globalnym. Co więcej, na jednym z niemieckich portali można było przeczytać krytykę wesela bezalkoholowego. Autor wpisu narzekał, że nie tylko nie miał co pić, ale jeszcze nie wolno było śpiewać o chlaniu, o piekle i szatanie oraz o zdradach małżeńskich i rozwodach. Dlaczego akurat na weselu miałoby śpiewać o zdradzie i rozwodzie? Czyżby realnych kształtów nabierała orwellowska „gramatyka”? Ta myśl winna być dla nas alarmująca. Tym bardziej, że nierozzerwalność małżeństwa nie jest bynajmniej ideą nową czy też istniejącą tylko w świecie chrześcijańskim, ale była także pragnieniem w innych cywilizacjach i kulturach, np. w starogermańskim języku małżeństwo i wieczność to było to samo słowo ("Ehe").

Manipulatorzy językiem polskim chcą sobie przeciwstawić „trzeźwość” i „abstynencję”. Nie tylko traktuje się trzeźwość jako stan między stanami nietrzeźwości, ale wręcz uważa się, że można być trzeźwym pijąc alkohol. Seta, dwie. Dopóki człowiek o władnych siłach może wstać, Policja co prawda nie podziela tego zdania, bo uważa, że po wypiciu 10 ml alkoholu kierowca jest w stanie wskazującym, a po dwóch takich dawkach w stanie nietrzeźwym (czyli po dwóch piwkach). Są ludzie, którzy mają „mocne głowy” (Tu drobne ostrzeżenie: Jeśli kto ma „mocną głowę”, czyli toleruje dużą ilość alkoholu, to jest to ostatni dzwonek, by natychmiast przestać pić, bo za chwilę zostanie się alkoholikiem). Pojęciu "abstynent" usiłuje się nadać wydźwięk negatywny, równoznaczny z alkoholikiem. Abstynencja to niby dla alkoholików, a dla nie-alkoholików co najwyżej „trzeźwość”, a jak już abstynencja, to tylko w sierpniu, traktowana jako dopust Boży (por. [2]). Jedna z gazet pisała nawet, że abstynencja nie jest stanem normalnym, podobnie jak alkoholizm ([8]). W ten oto sposób deprecjonuje się tych, którzy chcą porzucić nałóg pijaństwa - są niby równie nienormalni jak ci, którzy chleją. Ale także deprecjonuje się tych, którzy mają tyle rozsądku w głowie, że w nałóg popaść nie chcą - dobrowolnych abstynentów, którzy swą postawą mogą pomóc abstynentom przymusowym. Próbuje się doprowadzić do tego, by ludzie swej abstynencji się wstydzili.

Mówi się o "kulturze picia", czyli twierdzi się, że pić alkohol to może być coś kulturalnego. Z drugiej strony (por. en.wikipedia.org) twierdzi się, jakoby np. nie wypicie alkoholu przy toaście było czymś niekulturalnym. Mamy zatem do czynienia z czymś, co nazwać można "kultem picia".

Tymczasem błogosławiony ksiądz Bronisław Markiewicz twierdził, że kto dzieci i młodzież z kielichem w ręku wychowuje, jest zdrajcą narodu i wiary. A kto jest pierwszym i stałym wychowawcą dzieci i młodzieży? Zawsze i wszędzie? Rodzice. Czy więc rodzice nie powinni być przypadkiem abstynentami?

Czy więc stan abstynencji jest stanem normalnym czy nienormalnym?
Kto ma rację?

Zauważmy najpierw, że generalnie istnieje lęk przed jawnym powiedzeniem prawdy o szkodliwości używek: narkotyków, papierosów, alkoholu czy antykoncepcji. Wymijająco mówi się o „miękkich narkotykach”, papierosach „light”, „kulturalnym piciu”, „antykoncepcji light” pozostawiając w domyśle, że owszem są być może złe narkotyki, papierosy, alkohol, środki ubezwładniające czy dzieciobójcze, ale to nie te, które właśnie trzymasz w ręku. Lęk przed powiedzeniem prawdy o złu, które dany człowiek czyni, to lęk przed fundamentalnym pytaniem: co to znaczy, że coś jest dobre, a coś złe.

Tu właśnie dotykamy fundamentalnych problemów cywilizacyjnych. Jak wspomniano, cywilizacje różnią się m.in. stosunkiem do pięciomianu bytu. Wesele bezalkoholowe symbolizuje tę cywilizację, która po pierwsze przez prawdę rozumie stwierdzenie zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, a nie obiegową opinię. Po drugie tę cywilizację, która w imię zdrowia nie podaje zbędnych środków trujących. Po trzecie przez piękno rozumie to, co w swym efekcie jest dobre, w szczególności więc rzygania nie uważa za coś pięknego, ani gorszenia dzieci itd. Po czwarte bogactwa nie mierzy zapasami substancji szkodliwych jak np. alkohol lecz zasobami, które służą dobru człowieka. Wreszcie przez dobro rozumie to, co służy człowiekowi obiektywnie, a nie jego kaprysom czy zachciankom.

Przywołajmy raz jeszcze stwierdzenie, że przez wesele bezalkoholowe nikogo ani z alkoholika ani pijaka nie uczynimy człowiekiem kulturalnym. Ale z tej perspektywy wesele bezalkoholowe jest uderzeniem w sam matecznik alkoholizmu. Dlatego alkoholu na weselach niektórzy bronią bardziej niż niepodległości. Jeśli pomnożymy liczbę alkoholowych wesel przez prawdopodobieństwo poczęcia dziecka w noc poślubną, a tę liczbę porównamy z szacowaną liczbą alkoholików, będziemy mieli poważny materiał do przemyśleń, nie wspominając o świetnym temacie na rozprawę doktorską.

W prosty sposób zauważamy, że trzeźwym trzeba być zawsze i wszędzie, co jest równoznaczne z abstynencją.

Na koniec refleksja nad słowami Pisma Świętego, zaczerpniętymi z księgi proroka Amosa (Am 6.1-7) dla tych, którym powierzono urząd przywódczy, urząd nauczycielski: „1. Biada beztroskim na Syjonie i dufnym na górze Samarii, książętom pierwszego z narodów, których słucha dom Izraela..... 6 Piją czaszami wino a nic się nie martwią upadkiem domu Józefa. 7 Dlatego teraz ich poprowadzę na czele wygnańców, i zniknie krzykliwe grono hulaków.”.

7 Podsumowanie - Gaude Mater Polonia

"Gaude Mater Polonia,/prole facunda nobili. .., Stat pro plebis iniuria / Christi miles in acie " - "Raduj się Matko Polsko w sławne potomstwo płodna.... Oto za krzywdę ludu swego żołnierz Chrystusowy staje sam do walki ". Ta XIII-wieczna pieśń sławi Świętego Stanisława Biskupa. Skąd tu mowa o krzywdach ludu? Przecież Św. Stanisław to patron moralności publicznej i trzeźwości. Właśnie. Król, który wiódł życie rozwiązłe, niewątpliwie musiał i głęboko zaglądać do kielicha, skoro Św. Stanisław, który ważył się go upominać, jest też patronem trzeźwości. A skoro król wiódł życie hulaszcze, to potrzebował na to pieniędzy. A te - jak wskazuje hymn - łupił od swych poddanych. Amoralność, pijaństwo i ucisk są niewątpliwie zgraną trojką.

Dlatego też "Gaude Mater Polonia", bo dziś mamy ruch wesel bezalkoholowych, stający jak rycerz Chrystusowy do walki o nienaruszalność węzła małżeńskiego i trzeźwość będącą koniecznym jej warunkiem.

Jak widać nie jest to tylko walka o pewien mniej lub bardziej znaczący element kultury życia codziennego ale o pewien fundamentalny wymiar naszej cywilizacji. Ten wymiar, od którego zależy, na ile nasze codzienne życie będzie dla nas znośne oraz zharmonizowane z cywilizacyjnym postępem.

Zauważmy na koniec, że alkoholowe wesele jest obcym implantem w naszej kulturze. Nasza kultura nakazuje chwalić gospodynię za smaczne potrawy podczas przyjęcia. Tymczasem podczas wesela alkoholowego „dobrym tonem” jest wybrzydzenie, jaka to wódka jest obrzydliwa. Tylko wesele bezalkoholowe to akt zgodny z naszą kulturą.

Bibliografia

- [1] Świadectwa małżeństw na stronie weselewesel.pl. <http://weselewesel.lap.pl/oWeselachBezalkoholowych.wspomnienia.html>.
- [2] Ks. bp Antoni Pacyfik Dydycz. W drodze do trzeźwości. <http://www.diecezja.waw.pl/dokument.php?id=741>, 2007.
- [3] Maciej Giertych. *Wojna cywilizacji w Europie*. Wydawnictwo: Ostoja, 2005.
- [4] Dorota i Ryszard Zimnoch. Wesele Wesel - Kamesznica'95. *Hale i Dziedziny. Miesięcznik Ziemi Górskich*, (5-6):14-15, 1995.

- [5] Dorota i Ryszard Zimnoch, editor. *Wesela Wesel - Ogólnopolskie spotkania małżeństw, które organizowały wesela bezalkoholowe*. Białystok-Warszawa, 2004.
- [6] Ks. Michał Kaszowski. Małżeństwo jednym z siedmiu sakramentów. http://www.teologia.pl/m_k/zag06-7b.htm#4, 2007.
- [7] ks. abp. Stefan Kardynał Wyszyński. *Wytyczne Episkopatu Polski dla kościelnej działalności trzeźwościowej, przyjęte przez Episkopat 17.6.1959 r i znowelizowane 1.4.1971 r.* 1959.
- [8] Gliwicki Gość Niedzielny. Wesele Wesel w Koszęcinie. 18.08.2002 [33]. <http://www.ggn.kuria.gliwice.pl/2002/index.php?numer=33&art=01>, 2002.
- [9] Alicja Pacewicz. *Jak pomóc dziecku nie pić*. Wydawnictwo PARPA, Warszawa, 1994.
- [10] Bogusława Synajewska. Bezalkoholowe uroczystości rodzinne jako element wychowania w trzeźwości. praca magisterska, uniwersytet Łódzki, wydział pedagogiczny, 2005 promotor: dr małgorzata dzięgielewska, 2005.
- [11] Ryszard Szczepan Zimnoch. Białostockie Wesele Wesel. *Czas Miłosierdzia (Białostocki Biuletyn Kościelny)*, (9(137)), WRZESIEŃ 2001.
- [12] Ks. W. Zązel, M. Kłopotek, M. i J. Gacek, and L. Kłęk. Wesela bezalkoholowe probierzem skuteczności wychowania do trzeźwości. In A. Gołębiowski (red. nauk.), editor, *Działalność pedagogiczna i duszpasterska na rzecz wychowania w trzeźwości*. Wydawnictwo Diecezji Radomskiej, Radom 2012, 2012.